Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA 18. MARCA 1923. NR. 44. — ROK XXXI.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 500 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.855

Fiasko marksizmu.

(W 40-tą rocznicę śmierci Marksa).

W tych dniach wypada 40 rocznica śmierci Karola Marksa, człowieka, który swoją filozoficzno-ekonomiczną teoryą wzniecił ruch wielki i który bardzo wybitnie zaciężył nad historyą w. 19 a nawet i 20.

Świętochowski pisząc o Marksie, wyraził się, że „mógł się on urodzić tylko wśród żydów; bo tylko żyd, człowiek bez ojczyzny, bez ustalonego narodu, mieszkaniec międzynarodowego pociągu, oceanowego okrętu, mógł stworzyć teorye“ socyalizmu. Jest w tem określeniu dużo racyi. W Marksie odnajdujemy negacyę całej naszej kultury, całego chrześcijaństwa, z którego ona wyszła.

Potomek żydowskich rabinów trewirskich wychował się Marks na łonie familii, której cechą — jak stwierdzają biografowie — była obojętność religijna i kosmopolityzm (ojciec żyd, matka Holenderka). Przyjaźń ze znanym krytykiem religii, racyonalistą, Brem. Bauerem, wpływ filozofii niemieckiej, zwłaszcza Hegla i Feuerbacha, natchnęły go tą ślepą **nienawiścią do chrześcijaństwa**, której tak często dawał wyraz (krytykując program gothajski z r. 1875 podkreślał, że socyalizm ma za zadanie **„uwolnić sumienie robotników od religijnej plwociny“**); studya wreszcie nad angielską ekonomią dały mu podstawę do własnego systemu. Całość zaś jego teoryi, czyli marksizmu, jest wypadkową zaznaczonych powyżej wpływów.

Na czem one polegają?

Długoletni jego współpracownik i przyjaciel, Fr. Engels w swoim „Rozwoju socyalizmu“ precyzuje je w dwóch zasadach mówiąc: „dwa... wielkie odkrycia, materyalistyczne pojmowanie historyi i odsłonięcie tajemnicy produkcyi kapitalistycznej za pomocą wartości dodatkowej zawdzięczamy Marksowi“.

Można w tem miejscu wyrazić uzasadnioną wątpliwość, czy wzmiankowane „odkrycia“ Marksa są istotnie — jego odkryciami. Już bowiem Engels wywiódł materyalizm dziejowy socyalizmu z filozofii niemieckiej Hegla, zwłaszcza zaś Feuerbacha; zaś Kautsky wykazał, że teorya wartości Marksa jest dojrzałym owocem filozofii 18 w. i ówczesnej ekonomii, który on tylko z jej drzewa zerwał.

Ale przypatrzmy się, jaki los spotkał marksowskie teorye! To najważniejsze!

Naprzód — **materyalizm dziejowy.** Według Marksa wszystko w historyi tłómaczy się warunkami rozwoju ekonomicznego, jako skutek przez przyczynę. „Państwo, prawo, filozofia i religia są tylko refleksami ekonomicznych potrzeb“, powiada w „Kapitale“. A więc jego zdaniem materyalne warunki życia tłómaczą wszystko, bo wywołują wszystkie zjawiska, nawet z dziedziny ducha ludzkiego. Na tej podstawie n. p. Kautsky w swojej „Historyi rozwoju społ.“ rozumie klasztory i zakony pierwszych wieków jako **„spółki zarobkowe“ (!)**, zaś bezżeństwo w nich wyjaśnia „komunizmem środków spożycia“. Nawet sama religia chrześcijańska jest według Engelsa tylko odbiciem tej formy gospodarstwa, jaką obecnie widzimy, t. j. opartej o własność indywidualną; z chwilą zaś wprowadzenia własności społecznej, religia zniknie!

Jest rzeczą zrozumiałą, że to wysunięcie **„interesu materyalnego do roli sprawcy wszystkiego“**, musiało wywołać krytykę. Rozgorzała ona w Niemczech, we Francyi; szereg teoretyków socyalizmu, jak Sombart, Tugan-Baranowski, przedewszystkiem Bernstein zwalczało je namiętnie. To też materyalizmu Marksa nie przyjął oficyalnie socyalizm angielski, francuski, a i w Niemczech poza Kautskym właściwie nie znajduje on dziś prawie wyznawców.

Ten sam los spotkał i **teoryę wartości.** Ta wyrozumowana teorya, mająca wyjaśnić tajemnicę produkcyi kapitalistycznej i wyzysk pracy przez kapitał, nie dała właściwie nic poza martwym schematem. Przyszło życie, zaczęło się ustawodawstwo społeczne i minęło marksowską teoryę wartości, nie pytając się jej nawet o zdanie. Przyszła nauka i ta uzbrojona w zdobycze ekonomii i statystyki wykazała błędy w rachunku Marksa. Nie ostatnią na tem polu zasługę ma i polski uczony, Erazm Majewski, autor „Kapitału“.

Ale i mniejsze „odkrycia“ Marksa spotkał tensam bezlitosny los. Nie zostało śladu z jego **teoryi koncentracyi** przedsiębiorstw samodzielnych w małej liczbie jednostek, — świat wykazuje tendencyę do pomnożenia liczby pojedyńczych warsztatów wytwórczości (choćby n. p. w rolnictwie, reforma rolna). Teraźniejszość zaprzecza teoryi **akumulacyi kapitału** w rękach coraz to zmniejszającej się liczby kapitalistów, — statystyka stwierdza rosnącą liczbę bogaczów kapitalistycznych. Tem mniej spełniły się przewidywania Marksa o stopniowej **pauperyzacyi** proletaryatu; wiadomo powszechnie, że stopa życiowa robotników podniosła się znacznie, a w niektórych rodzajach pracy zrównała się prawie z pracownikami umysłowymi.

A wreszcie nie sposób pominąć i tego fiaska marksizmu, jakie mu zgotował **rosyjski bolszewizm.** Cokolwiek powie członek P. P. S. o stosunku bolszewików do Marksa, nie odmówi mu przynajmniej jednego: szczerej chęci zastosowania w życiu jego nauki o przejściu z ustroju kapitalistycznego, do socyalistycznego. Na ten okres przejściowy zalecił Marks **dyktaturę proletaryatu i rewolucyę społeczną.** I to się właśnie stało w Rosyi. Lenin i Trocki posłuchali mistrza. Że całą imprezę spotkała kompromitacya nie mająca porównania, to wina z pewnością wielka wykonawców, ale czy nie większa tego, który hasło rzucił?

To też zdumienie musi wywołać twierdzenie p. E. H.(aeckera) w „Naprzodzie“ z 15. III. br., że „eksperyment bolszewicki runął w gruzy; a nauka Marksa z jego upadku wyszła tem bardziej tryumfująco“(!) Bo, skoro „wyszła“, to — tam była. to „eksperyment bolszewicki“ tworzyła; a skoro była i tworzyła, to z runięciem w gruzy „eksperymentu“ musiała i sama runąć. Jedno natomiast jest prawdą, co p. H. pisze o bolszewiźmie, że cofnął „ruch robotniczy wstecz poza Marksa“. Istotnie; nie znajdzie się chyba prędko taki śmiałek, którvby po „eksperymencie bolszewickim“ marksizmu, próbował podejmować drugi. Świat odrzuca precz Marksa i jego teorye, — szuka innych dróg.

Na tem tle budzi się i w samym socyaliźmie dążność do zerwania z Marksem i z jego antychrześcijańskim poglądem na świat. Próbują nawet pogodzić socyalizm z chrześcijaństwem. Cóż z tego, kiedy socyalizm jest ciągle jeszcze „antychrystem“ (jak go określił socyalista niemiecki, Willbrandt)! Samo ochrzczenie socyalizmu chrześcijaństwem, kilkoma ukradzionemi ewangelii hasłami, sprawy nie zakończy. „Antychryst“ musi złożyć ofiarę z Marksa! A to niemożliwe!

Dlatego coraz głębiej w społeczeństwo wnika chrześcijańsko-demokratyczne poznanie, — szeregi socyalistycznego obozu przerzedzają się — socyalizm nie wzmaga się w sile, ale słabnie, — jego szaniec po szańcu, powoli, systematycznie, zajmuje inny kierunek społeczny: Ch. D.

Pejot.

Grozi przesilenie rządowe?

Z Warszawy telefonuje nasz korespondent (H. W.):

Na posiedzeniu klubu ukraińskiego przewodniczący p. Wasińczuk został obalony z prezesury, a na jego miejsce prezesem wybrano pos. Podgirskiego. P. Wasińczukowi zarzucano w klubie zbyt **ugodową taktykę** wobec rządu. Ukraińcy (wołyńscy) są niezadowoleni z uznania granic wschodnich przez Ententę i przechodzą do opozycyi wobec rządu. P. Podgirskij ma ten kierunek opozycyjny reprezentować.

Za ukraińcami pójdzie zapewne mniejsza grupa białoruska, a ponieważ żydzi także się dąsają na rząd obecny i często głosują opozycyjnie, więc gabinet p. **Sikorskiego** traci tem samem większość w Sejmie. Na horyzoncie staje widmo przesilenia rządowego.

O uratowanie arcybiskupa Cieplaka.

Bruksela. P. A. T. (Polradio). **Kardynał Mercier** wystosował apel do arcybiskupa (anglikańskiego) Canterbury i lorda Curzona w sprawie **ks. Arcybiskupa Cieplaka i 14 księży,** którym grozi kara śmierci ze strony sowietów.

Londyn. P. A. T. (Wolff). Podsekretarz stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych, Mac Neill, oświadczył wczoraj w Izbie gmin, że **będą poczynione wszelkie kroki celem uratowania życia arcybiskupa Cieplaka i 14 księży,** którym obecnie wytoczono proces w Rosyi. — Zastępca angielski w Moskwie poczynił już w tym kierunku oficyalne kroki u rządu sowieckiego, a rosyjski reprezentant handlowy w Londynie uproszony został, by uczynił co możliwe, celem zapobieżenia wyrokowi śmierci.

O GRANICĘ POLSKO-RUMUŃSKĄ I POLSKO-ŁOTEWSKĄ.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Poranny“ donosi, że poselstwo polskie w Bukareszcie otrzymało polecenie rozpoczęcia rokowań z rządem rumuńskim **o ustalenie granic polsko-rumuńskich. Podobne pertraktacye prowadzi z rządem łotewskim poseł polski w Rydze, Narkiewicz.**

Uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek o godz. 4-tej nad ranem nadszedł telegram z Paryża, zawierający **tekst decyzyi Rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski.** Prezydyum ministrów zarządziło natychmiast autoryzowane tłómaczenie tekstu i zadecydowało odbyć **uroczyste posiedzenie** o godz. 3 po południu.

O tej godzinie sala sejmowa przybrała obraz odświętny, do Sejmu przybył prezydent Wojciechowski; w posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego w galowych mundurach.

Mowa marsz. Sejmu **Rataja** nastrojona była na ton bardzo wysoki; a była przerywana gorącymi oklaskami. Także mowa premiera Sikorskiego, wygłoszona przy bardzo silnej atmosferze sali, wywołała dodatnie wrażenie. Dała ona asumpt **do licznych manifestacyi na cześć Francyi,** Włoch i Anglii, na cześć wszystkich posłów akredytowanych państw wchodzących w skład Rady ambasadorów, na cześć armii, **na cześć Dmowskiego, Paderewskiego** i wszystkich zasłużonych mężów stanu aż do **Skirmunta i Zamoyskiego.**

Po mowie p. Prez. ministrów Marszałek dla uczczenia uroczystego momentu zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na sobotę 17 bm. godzinę 13-tą w południe.

Po posiedzeniu przedstawiciele państw zagranicznych złożyli swe uszanowanie prezydentowi Rzeczypospolitej.

Z kolei odbyło się posiedzenie Senatu. Marszałek **Trąmpczyński** udzielił głosu premierowi, który powtórzył mniej więcej te słowa, jakie wygłosił poprzednio w Sejmie. Mowa ta dała również senatorom asumpt do licznych manifestacyi.

Marsz. Trąmpczyński wypowiedział przemówienie bardzo krótkie, ale również niezwykle mocne.

Przemówienie marszałka Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marszałek **Rataj** zabrał głos i zaznaczył na wstępie swego przemówienia, że czuje się szczęśliwym, mogąc podać Sejmowi urzędową wiadomość, którą otrzymał od p. prezesa Rady ministrów: **Rada ambasadorów,** opierając się na postanowieniach 87 art. traktatu wersalskiego, **uznała bez zastrzeżeń nasze granice wschodnie.** Pozornie nic się nie zmieniło. Nie straciliśmy, ani nie zyskaliśmy ani jednej piędzi ziemi w stosunku do tego, co było faktycznie w naszem posiadaniu przed dniem **14** marca 1923 r. Granice wschodnie zostały i są te same. **Zmiana nastąpiła dla świata i w tem leży doniosłość faktu. Państwo polskie przestało być dla świata czemś terytoryalnie nieokreślonem.** Teraz wchodzi Polska na arenę międzynarodową jako konkretna pozycya, której żaden mąż stanu w swoim rachunku pominąć nie może. **Decyzya Rady ambasadorów jest ostatnim etapem w dziele budowy państwa polskiego,** o ile chodzi o jego granice.

Decyzya Rady ambasadorów nie jest aktem łaski w stosunku do Polski, lecz aktem sprawiedliwości, wysokiego rozumu i zdolności przewidywania mężów stanu państw sprzymierzonych. Nie umniejsza to **naszej wdzięczności dla tych państw, szczególnie dla naszego sprzymierzeńca Francyi** i chociaż w stosunkach między państwami nie można budować tylko na czynnikach uczuciowych, do których należy i wdzięczność, to jednakże historya wielkiej wojny pouczyła, że nie można ich niedoceniać.

Przemówienie premiera Sikorskiego.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zabrał głos premier gen. Sikorski i oświadczył, że czuje się szczęśliwym, mogąc Sejmowi zakomunikować, **iż sprawa granic wschodnich została pomyślnie rozstrzygnięta.** Mocą uchwały konferencyi ambasadorów z dnia 14 marca, **główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone uznały całkowicie wszystkie granice wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej,** uznając zarazem pełną suwerenność Rzeczypospolitej względem wszystkich objętych temi granicami obszarów **bez jakichkolwiek zastrzeżeń i bez jakichkolwiek ograniczeń.**

Znaczenie tego doniosłego faktu dla narodu i państwa jest pierwszorzędne. **Jest to,** obok traktatu ryskiego z marca 1921 r. i załatwienia sprawy śląskiej z października tegoż roku, **największy akt międzynarodowy dla Polski od chwili podpisania traktatu wersalskiego.** Decyzya Rady ambasadorów stwierdza, że obroniony piersiami własnych synów **prastary polski Lwów** (huczne oklaski) **wraz z Małopolską wschodnią dzielić będą z państwem polskiem na wieki wieków dolę i rozkwit.** Jak granice zachodnie uzyskaliśmy przedewszystkiem dzięki zwycięstwu wielkich mocarstw, tak naszą stolicę wschodnią dały wyniki dwóch czynników: polskiego bohaterskiego wysiłku zbrojnego i do ostateczności posuniętego umiarkowania.

W obecnym momencie jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, abym w imieniu rządu podniósł zasługę tych mężów stanu, którzy do utrwalenia tej granicy się przyczynili, a których podpisy widnieją na traktacie wersalskim, mianowicie **p. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego.** Broniąc najżywotniejszych interesów naszych, **zasłużyli sobie na wieczną narodu pamięć.** Należne Polsce granice od trzeciego rozbiorcy, zabezpieczające nas i całą Europę od wschodu, zdobył i krwią własną ustalił **polski** żołnierz.

Dalej mówił premier o roku 1920 i zasługach tych, co się wówczas odznaczyli działalnością i ofiarnością.

Wreszcie oddał premier hołd mocarstwom, które udzieliły Polsce pomocy, oraz przedstawicielom tych mocarstw, akredytowanym przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, którzy z takiem zrozumieniem i z taką przyjaźnią poparli nasze usiłowania.

Data 14 marca 1923 r. jest **ostatniem i tryumfalnem dla Polski ogniwem jej długiej walki i zmagań o swoją mocarstwową przyszłość.** Mając mocne fundamenty pod gmach państwowy, z tem większą otuchą i wiarą przystąpić możemy do twórczej pracy, która stać się powinna naszem hasłem i programem.

Podejmując program konsolidacyi wewnętrznej, opartej na zgodzie narodowej i społecznej, oraz dotrzymaniu obietnic, danych mniejszościom narodowym, **stajemy do pokojowego, na wzajemnem zaufaniu opartego wysiłku wszystkich narodów świata, zmierzającego do przywrócenia utraconej równowagi i odbudowy fundamentów ogólno-ludzkiej cywilizacyi.**

Przemówienie Marszałka Senatu.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem premiera Sikorskiego na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, zabrał głos marsz. **Trąmpczyński.** Podniósł on, iż **akt mocarstw sprzymierzonych jest dla nas ogromnej wagi,** bo wytrąca z rąk rozlicznych naszych wrogów broń, zapomocą której **podkopywali stale kredyt światowy polski.** Akt ten będzie dla nas i źródłem otuchy, bo świadczy o przyjaznych dla Polski uczuciach mocarstw sprzymierzonych i zaufaniu ich do przyszłości Polski. Nie powinniśmy się jednakże oddawać uczuciu pewności i bezpieczeństwa, bo wypadki niedalekiej przeszłości uprzytomniają nam, że **państwo byt swój tylko na własnych powinno opierać siłach.** Taką siłę wytwarza nietylko armia kształcona przez fachowców, ale i ściśle poszanowanie prawa tak przez władze wykonawcze, jak i ustawodawcze. **Teraz powinniśmy rozpocząć usilną pracę nad konsolidacyą stosunków wewnętrznych,** pracę, którą niewątpliwie nam ułatwi dziś zmniejszona troska o sprawy zewnętrzne.

Po przerwie, Senat obradował dalej. Sprawozdanie z tych obrad Senatu, z powodu spóźnionej pory, podamy w dniu jutrzejszym.

Tekst uchwały Rady ambasadorów

Warszawa. P. A. T. Tłómaczenie autoryzowane odnośnej rezolucyi i uchwały Rady ambasadorów brzmi dosłownie:

Imperyum brytyjskie, Francya, Włochy i Japonia, które wraz ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki, jako mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone podpisały traktat pokojowy w Wersalu, postanowiły z uwagi na to,

że na podstawie art. 87 a linea III. wspomnianego traktatu powołane są do ustalenia granic Polski, które nie zostały wyszczególnione w tym traktacie;

że rząd polski zwrócił się dnia 15 lutego 1923 r. do konferencyi ambasadorów z prośbą, aby mocarstwa w niej reprezentowane zrobiły użytek z praw przyznanych we wspomnianym artykule;

że ze swej strony rząd litewski już w swojej nocie z dnia 18 listopada 1922 r. objawił był chęć, aby wymienione mocarstwa **zrobiły użytek** ze wspomnianych praw;

że na zasadzie art. 91 traktatu pokojowego z St. Germain Austrya zrzekła się na rzecz głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych wszystkich swoich praw i tytułów do terytoryów, które należały uprzednio do byłej monarchii austro-węgierskiej, **a które** znajdują się poza nowemi granicami Anstryi, wyszczególnionemi w art. 27-mym wzmiankowanego traktatu nie są obecnie przedmiotem żadnego innego przydziału;

że Polska uznała, iż warunki etnograficzne wymagają, odnośnie do wschodniej części Galicyi ustroju samorządowego;

że traktat zawarty 28 czerwca 1919 r. między głównemi mocarstwami sprzymierzonemi a Polską przewidział dla wszystkich terytoryów, podlegających suwerenności polskiej, specyalne gwarancye na rzecz mniejszości rasowych, językowych czy wyznaniowych;

że odnośnie do swojej granicy z Rosyą Polska zniosła się bezpośrednio z tem państwem, aby oznaczyć bieg tej granicy;

że odnośnie do granicy polsko-litewskiej należy uwzględnić istniejący stan rzeczy, wynikający w szczególności z rezolucyi Rady Ligi narodów z dnia 3 lutego 1923 r.

Mocarstwa postanowiły zlecić konferencyi ambasadorów uregulowanie tej sprawy. Na skutek tego konferencya ambasadorów postanawia:

Po pierwsze: uznać jako granice Polski:

1) z Rosyą linię wyznaczoną i wytyczoną dn. 23 listopada 1922 r. na zasadzie wzajemnego porozumienia i na odpowiedzialność obu państw;

2) z Litwą linię podaną poniżej (linii tej dotychczas poseł Zamojski rządowi nie zakomunikował). Wyznaczenie tej linii na terenie pozostawia się obu zainteresowanym rządom, które będą miały zupełną swobodę poczynienia z obopólną zgodą poprawek poszczególnych, jakie uznałyby na miejscu za niezbędne.

Powtóre:

Przyznać Polsce, która to przyjmuje, pełne prawo suwerenności nad terytoryami pomiędzy wyżej wymienionemi granicami a innemi granicami terytoryum polskiego, z zastrzeżeniem postanowień traktatu pokojowego z St. Germain en Laye, dotyczących ciężarów i zobowiązań, obciążających państwa, którym przekazane zostało terytoryum po byłej monarchii austro-węgierskiej.

Sporządzone w Paryżu dnia 15 marca 1923.

(—) Phibs, Poincare, Avezzano i Matsuda.

PRASA ANGIELSKA O UCHWALE RADY AMBASADORÓW.

Londyn. P. A. T. Wobec późnego nadejścia tutaj wiadomości o decyzyi konferencyi Rady ambasadorów w sprawie granic Polski, prasa podała tą wiadomość bez komentarzy. „Daily Telegraph“ zaopatruje wiadomość następującą uwagą: W ten sposób rozstrzygniętą została kwestya mająca ogromne znaczenie dla ustalenia nowego porządku rzeczy w Europie

Faszyzm w życiu Włoch.

III. Program Stronnictwa Faszystowskiego.

Podstawy nowego stronnictwa dadzą się ująć w następujący sposób:

1) „Narodowe Stronnictwo Faszystowskie“ podporządkuje swoje stanowisko wobec poszczególnych instytucyi politycznych interesom moralnym i materyalnym narodu, pojmowanego zarówno w swej dzisiejszej rzeczywistości, jak i w rozwoju historycznem.

2) „Narodowe Stronnictwo Faszystowskie“ pragnie, by powaga państwa została przywróconą, to znaczy, by państwo nie przyglądało się bezczynnie i obojętnie rozwojowi sił, grożących materyalnie i duchowo jego istnieniu i jego instytucyom, ale by było gorliwym stróżem, obrońcą i krzewicielem tradycyj narodowych, poczucia i woli narodowej.

3) Państwo powinno starać się o rozwój Narodu, popierając wszelkie dzieła, dążące do postępu etycznego, ekonomicznego, intellektualnego, fizyologicznego całości narodowej.

4) Wolność obywatelska musi znaleźć podwójną granicę: nie może naruszać wolności innych osób prawnych i suwerennego prawa narodu do życia i rozwoju.

5) Włochy muszą utwierdzić prawo wej kompletnej jedności historycznej i geograficznej, nawet tam, gdzie jeszcze ona nie jest osiągniętą; muszą wypełnić swój obowiązek przedmurza cywilizacyi łacińskiej nad Morzem Śródziemnem. Muszą umocnić między poddanymi obcej narodowości, przyłączonymi do Włoch, panowanie swoich praw; muszą otoczyć opieką Włochów zagranicą starając się o zabezpieczenie im prawa przedstawicielstwa politycznego.

Organizacya:

„Narodowe Stronnictwo Faszystowskie“ jest organizmem: a) politycznem, b) ekonomicznym, c) walki.

W dziedzinie polityki przyjmuje bez sekciarstwa każdego, kto szczerze pisze się na jego zasady i poddaje się dyscyplinie partyjnej.

Na polu ekonomicznem popiera powstawanie korporacyj zawodowych, czy-to czysto faszystowskich, czyto autonomicznych, byle kierowały się nietylko formalnie, ale i rzeczywiście zasadą, że naród stoi ponad wszystkiemi klasami społecznemi.

W dziedzinie organizacyi walki „Narodowe Stronnictwo Faszystowskie“ tworzy milicyę ochotniczą, która jest na usługach państwa narodowego, a zarazem ta milicya jest siłą żywotną, która ucieleśnia ideę faszystowską i która ją broni.

Wobec takiego jasnego, szlachetnego i idealnego programu, wszystkie inne stronnictwa zostały wstrząśnięte i zmniejszone.

Przejście Rubikonu ze strony dawnych „Czerwonych towarzyszy“ zdarza się w formie bardziej niż rzucającej się w oczy. — Prośby o przyjęcie do „Stronnictwa Faszystowskiego“ wpływają w ogromnej ilości.

Nawet „Stronnictwo Katolickie“ („Partito popolare“) najzdrowiej i najlepiej zorganizowane w kraju, najliczniejsze i najpotężniejsze po socyalistycznem, wobec szczerości i szlachetności takiego programu rozumie, iż będzie musiało brać udział w pracy odrodzenia socyalnego i dłoń podać przyjazną braciom.

„Stronnictwo Narodowe“ („Partito Nazionalista“), które prawie się zmieszało i zlało z młodym ruchem faszystowskim, teraz widzi się prawie samotnem i odosobnionem. Albowiem, podczas gdy nacyonalizm działa wyłącznie w zakresie jednego narodu, Stronnictwo Faszystowskie swoje zamysły duchowe i idealne na całą ludzkość przenosi. Jakkolwiek nacyonalizm chwali się najszlachetniejszymi sentymentami, to jednak marzy wszędzie i często o fantastycznych i niemożliwych hegemoniach. Faszyzm natomiast rozumie, świadom rzeczywistości historycznej, lub lepiej, brutalnej rzeczywistości położenia światowego, że w aktualnych warunkach międzynarodowych Włochom potrzebny jest jedynie: porządek, praca i spokój!

W dezoryentancyi polityczno-socyalnej i duchowej, w jakiej się znajduje Europa, wobec katastrofalnej rzeczywistości bolszewizmu i socyalizmu maksymalistycznego, program Stronnictwa Faszystowskiego wydaje się promieniem jasnego nieba po burzy.

Faszyzm pragnie, by w Europie, gdzie miliony ludzi tej samej prawie cywilizacyi cierpią, by na tej starej ziemi, gdzie istnienie obecnie wymaga wysiłku i męki — wyrosło społeczeństwo lepsze, któreby zespoliwszy sumę energii robotników europejskich, było w stanie zorganizować swą wolę i aspiracye dążące ku lepszej przyszłości.

Wówczas świat pracy, w zakresie poszczególnych narodów, będzie jednem społeczeństwem ludzkiem, — wielką i prawdziwą **Ligą Narodów.**

Faszyzm pragnie, by Włochy, które dzięki swym synom stały się wielkie i lepsze, jak poprzednio, wzięły na siebie, jako godny spadkobierca Rzymu, historyczne zadanie prowadzenia świata do wyniosłych celów w przymierzu ścisłem z narodami o wysoko posuniętej cywilizacyi i posiadającymi wielkie zdolności polityczne. Albowiem faszyzm ze swym programem teoretycznym jest równocześnie patryotycznym i międzynarodowym, uznaje, że z sytuacyi geograficznej i przeszłości historycznej Włoch wypływa kategorycznie posłannictwo geniuszu włoskiego, który jest wiecznym i powszechnym. Ale takiego posłannictwa nie wystarcza uznawać, musi się je odczuwać, więc obowiązkiem faszyzmu jest starać się, aby naród stał się godnym tego posłannictwa. Koniecznością się staje, aby stronnictwo faszystowskie objęło rządy, władzę, ażeby urzeczywistnić swój program odbudowy społecznej, ekonomicznej i duchowej Włoch.

Ks. prof. Fortunato Giannini.

W historycznym momencie.

Głosy prasy o uznaniu naszych granic wschodn.

Cała prasa polska podkreśla olbrzymie znaczenie decyzyi Rady ambasadorów w sprawie granicy polskiej od strony Rosyi i Litwy. Dzienniki lewicowe i tu naturalne usiłują upiec swą pieczeń partyjną. Socyalistyczny „Robotnik“ już z góry (nim ukazały się głosy prasy narodowej) wiedział, że „smutek zapanował w obozie narodowym“. Sądzi widocznie według siebie i swych przyjaciół politycznych. Jak wiadomo, wśród nich nie brakło nawet takich, którzy byli rzeczywiście mocno zasmuceni, gdy ich „sojusznicy“ niemiecko-austryaccy zostali pobici, a naprawdę niepodległą Polskę proklamowała koalicya. I dziś prasa tego obozu usiłuje fałszować historyę. „Kuryer Poranny“ w olbrzymim artykule udowadnia czarno na białem, że sprawę naszych granic wschodnich popsuli.. Dmowski, Paderewski, a nawet Skirmunt i dopiero „czyn stanowczy“ obecnego rządu uratował sytuacyę. Wspomina przytem o „zasługach Sikorskiego, Piłsudskiego, Askenazego, Skrzyńskiego“, spychając w ten sposób p. Piłsudskiego na drugie miejsce... „Sic transit gloria“... w „Kur. Por.“.

Prasa narodowa omawia fakt uznania naszych granic na głębszem podłożu sytuacyi międzynarodowej.

„Z pewnością uchwała paryska — pisze „Kuryer Warszawski“ — nie zapadła pod naciskiem chęci podobania się Polsce i zaspokojenia jej własnych wyłącznie życzeń i potrzeb. Rządy państw sprzymierzonych kierowały się tu niewątpliwie względami natury ogólniejszej, mającemi na celu ustalenie elementarnych warunków materyalnych, pokoju i tej atmosfery psychiczno-politycznej, bez której niemasz najprostszych podstaw współżycia sąsiedzkiego. I właśnie ten fakt nadaje decyzyom paryskim wybitną wagę dodatkową“.

„Gazeta Warszawska“ słusznie stwierdza, że „niedawne zmiany w rządach włoskim i angielskim zadania nasze ułatwiły“, a odpowiadając na bajeczki lewicowe o zasługach rządu gen. Sikorskiego, pisze:

„Istnieje on zbyt niedługo, by faktycznie mógł wywrzeć wielki wpływ na sprawę, która długo dojrzewać musiała.

...Usankcyonowanie granic wschodnich jest [illegible] tej polityki związanej z Polski z koalicyą, którą zainicyował w czasie wielkiej wojny paryski Komitet Narodowy. Dwom członkom tego Komitetu, będącym przedstawicielami Polski w Paryżu i Londynie, sądzone było pracować skutecznie nad tem dziełem aż do jego szczęśliwego wczoraj zakończenia.

„Gazeta Poranna“ podnosi trafnie, że decyzya Rady ambasadorów „przyjmująca do wiadomości nadanie Małopolsce Wschodniej przez Sejm samorządu wojewódzkiego, stanęła na stanowisku stronnictw narodowych, podczas gdy rząd lewicowy i popierająca go większość chciała pójść o wiele dalej, podważając tem jedność państwową Polski“.

Sprawę uznania naszych granic oświetla również p. Ad. Now. w „Rzeczypospolitej“:

„Odkąd w Belwederze — pisze — zamieszkał mąż poważny i cichy, ale światły, energiczny, nowoczesny, odkąd awanturnictwo i bałaguństwo zostało wreszcie po olbrzymich wysiłkach usunięte w cień i wyśmiane, odtąd Europa Zachodnia zaczyna całkiem inaczej patrzeć na to państwo bezgraniczne. To już nie opera buffa, nie seasonstate, nie kraj nieograniczonych niemożliwości, nie meksykańska dyktatura, ale stabilizujący się, krzepnący, zrastający organizm. Nie byłoby jeszcze sukcesu wczorajszego dnia, gdyby w Belwederze zasiadał „mad-marshal“, nie byłby mógł lord Curzon w Aldwich-Clubie wyrzec swych słów tak sympatycznych, gdyby nie pracował tam p. Skirmunt, usunięty i nieufnością ścigany przez p. Piłsudskiego.

Wcześniej, niż spodziewano się, przyszła nam ta radosna nowina. Kiedy nasz minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, jechał dnia 13 marca o godz. 23-ciej w rozjaśnionem taxi z Gare du Nord bulwarami do Hotel du Rhin, po drodze już p. Zamoyski mógł zwiastować miłą nowinę naszemu miłusińskiemu, że jutro rano Rada Ambasadorów podpisze już wniosek dziś już przesłany jej przez komisyę Laroche'a. P. Skrzynski przez chwilę musiał doznawać tego, co doznaje musztarda po obiedzie, ale radość z tego, że się p. Zamoyskiemu i Skirmuntowi tak wszystko powiodło i że odblask tego padnie i na jego szykowną sylwetę, musiała jednak być uczuciem górującem“.

Należy stwierdzić, że min. Skrzyński, w przeciwieństwie do dytyrambów, wypisywanych na jego cześć w prasie lewicowej, należycie ocenił swą misyę w Paryżu, stwierdzając w rozmowie z korespondentem paryskim „Kur. Warszaw.“, że przybył do stolicy Francyi, aby podziękować p. Poincare'mu.

Skarb państwa żerem dla żydów--młynarzy

Zdawałoby się, iż z chwilą uzyskania niepodległości naród Polski biorąc przykład ze swoich wrogów, rozpocznie systematyczną i celową pracę nad podniesieniem gospodarczem kraju. Rząd austryacki, uważając nasz kraj za teren eksploatacyjny, zaprowadził kontrolę towarową tak, iż każdy przedmiot, który był wysyłany do Małopolski, miał kartkę statystyczną, którą wypełniano i odsyłano do ministerstwa handlu, aby zarząd był dokładnie poinformowany o ruchu towarowym. Urzędy podatkowe nakładały na każdą budzącą się gałąź przemysłu takie ciężary podatkowe, iż ten w zarodku upaść musiał.

Któż nie pamięta walki całego kartelu przeciwko nowopowstałej cukrowni w Przeworsku? Wiadomem było ogólnie, iż akcyą tą kierował rząd austr., czego dowodem najlepszym, że kolej północna wiedeńska obniżyła koszta przewozu od cukru do połowy, by cukier czesko-austryacki taniej sprzedawano, niż wytworzony w kraju. Że placówka ta utrzymała się, to zawdzięczać należy wytrwałym zabiegom polskich sfer finansowych.

Należałoby spodziewać się, że tłumiony przez zaborców przemysł polski znajdzie należyte zrozumienie i opiekę u rządu polskiego. I istotnie rząd pospieszył z tą pomocą, ale w jaki sposób, to kilka dat rzuconych poniżej najlepiej tę sprawę wyjaśni.

W połowie 1922 r. wyasygnował rząd na poparcie wielkiego przemysłu młynarskiego znaczne subwencye, celem przeprowadzenia odpowiedniego remontu, jakoteż dostarczenia gotówki do obrotu. Myliłby się ten, ktoby sądził, że subwencye otrzymali chrześcijanie-Polacy — **otrzymali je wyłącznie żydzi (!)**, którzy w czasie wojny europejskiej, dostawszy w swe ręce monopol na przydziały mlewa, **dorobili się wielomiliardowych fortun.** Otóż tym paskarzom dał rząd polski następujące subwencye: Neumanowi w Białej **1 miliard**, Schanzerowi w Tarnowie **300 milionów**, Fränklowi w Przemyślu **500 milionów**, Abrahamerowi w Zielonkach pod Krakowem **10 milionów**, Färberowi w Krakowie **14 milionów**, Sperlingowi w Krakowie **10 milionów** itd.

Mały i średni przemysł młynarski, będący przeważnie w rękach chrześcijan, nie dostał od rządu polskiego nic (!!).

Żyjemy wprawdzie w Polsce, w ministerstwach i województwach mamy urzędników Polaków, stanowimy podobno większość w stosunku do żydów i względy te miałyby znaczenie w każdym innym kraju na świecie i gdzieindziej podobne fakty byłyby nie do pomyślenia, ale u nas widocznie — i tak można... Oczywiście analogiczne wypadki zaszły we Wschodniej Małopolsce oraz w Wielkopolsce.

A jaki jest rezultat tego poparcia? Oto **Związek młynarzy Małopolski** uchwala systematycznie **wyższe ceny od mlewa, niż to robią mali miejscowi młynarze.** I tak, kiedy Związek uchwalił obecnie za mlewo 22 000 mk. od 1 q. zboża, to krakowscy młynarze pobierają 16.000 mk. od 1 q. zboża i mimo tego oczywiście pracują z zyskiem.

Z pomiędzy różnych rodzajów przemysłu, **młynarstwo najmniej potrzebuje poparcia rządowego, gdyż ma aż nadto pracy, aby tylko zaspokoić potrzeby krajowe.**

Wprost wierzyć się nie chce, iż ubogi skarb mimo ruiny, z której wydobyć się nie może, subwencyonuje żydowskich krezusów. Byłoby istotnie czemu się dziwić, gdyby nie fakt, że to wszystko dzieje się w Polsce.

Sprawy miejskie.

Ceny węgla z kopalń krajowych.

Dyrekcya Gwarectwa węglowego w Jaworzniu nadesłała do Prezydyum m. Krakowa zestawienie cen węgla z poszczególnych kopalń krajowych. I tak za 10 ton węgla loco kopalnia (wraz z podatkiem), ustanowiły zarządy następujące ceny:

1) kopalnie górnośląskie: 2 522 000 mp.; 2) wielkie kopalnie Zagłębia dąbrowskiego, należące do Związku producentów: 1.775.000 mp.; 3) kopalnie małopolskie Siersza i Libiąż: 1.907.850 mp.; 4) kopalnie małopolskie Bory: 2,070.000 mp.; 5) **kopalnia Jaworzno:** a) dla magistratów m. Krakowa i Lwowa, jakoteż dla rozsprzedaży między najuboższą ludność: 1.597.500 mp.; b) dla rozsprzedaży ogółowi konsumentów w Krakowie i Lwowie: 1.686 250 mp. Ceny te ustanowione z dn. 15 b. m. obowiązywać będą do 31 b. m.

Prezydyum miasta wysłało do nadzw. komisarza dla zwalczania lichwy powtórne pismo, domagając się **skontrolowania przez rząd cen węgla** we wszystkich kopalniach krajowych. Jak słychać, **zarządy kopalń zamierzają** wobec podwyższenia taryfy towarowej na kolejach z dn. 1 kwietnia b. r. o 50%, **podnieść cenę węgla również o 50%.** Rząd winien przyspieszyć kontrolę cen węgla i nietylko powstrzymać rosnącą co kilkanaście dni drożyznę węgla, ale obniżyć obecne ceny, które są niczem nieuzasadnione.

Rewizye w piekarniach — Województwu ku uwadze.

W ostatnim czasie donosiliśmy o wynikach badań chleba i bułek w miejskiej pracowni chemicznej. Badanie chemiczne wykazało, że dostarczone pracowni pieczywo zawierało rozmaite przedmioty, jako to kawałki szkła, sznurki, papiery, gęsie pióra itd. Na skutek podniesionych przez prasę zaniedbań w piekarniach krakowskich, władze wojewódzkie zarządziły komisyonalne zbadanie tych zakładów przez lekarzy miejskich i komisarzy obwodowych. Wyniki rewizyi Magistrat krakowski zakomunikował województwu.

Poruszając sprawę ostatnich rewizyi w kilku piekarniach krakowskich, zapytujemy województwo, dlaczego nie zarządziło rewizyi we wszystkich piekarniach w naszem mieście? Przypominamy tu naczelnikom wydziałów przemysłowego i sanitarnego województwa, że gdy w roku ubiegłym specyalna komisya złożona z lekarzy miejskich, urzędników wydziału przemysłowego Mgtu, komisarzy obwodowych itd. uznała kilkanaście lokalów piekarnianych za nieodpowiadające celowi i skwalifikowała je bezwzględnie do zamknięcia — wiceprezyd. miasta Bobrowski, powodując się postronnemi wpływami, zignorował orzeczenia komisyi. — Szeroko rozpisywała się wówczas prasa o niesłychanem niechlujstwie w pewnych piekarniach — interesy jednak kilku osób przeważyły nad zdrowiem tysięcy osób. Apelujemy do województwa, by ze swojej strony zarządziło surową kontrolę po wszystkich piekarniach krakowskich. Przypominamy, że z ogólnej liczby piekarń skwalifikowanych bądźto do stałego, bądźteż do czasowego zamknięcia, piekarnie żydowskie stanowiły pokaźną większość, bo aż 75%.

Ograniczenia w wywozie wędlin.

Magistrat m. Krakowa wydał rozporządzenie, zakazujące wywozu z miasta wędlin ponad 5 klg. W razie wywozu tłuszczów i wędlin, łączna ilość tych artykułów nie może przekraczać 5 klg. Tłuszcze wywożone wbrew zakazowi tak drogą kołową, jak i koleją ulegną konfiskacie, a winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. Odpis dotyczącego zarządzenia Mgtu ma być uwidoczniony we wszystkich miejscach sprzedaży tłuszczów i wędlin.

Elektrownia wobec groźby zamknięcia.

Wczoraj odbyła się w Magistracie konferencya komisyi gazowo-elektrycznej celem rozpatrzenia żądań robotników elektrowni, domagających się 100% podwyżki płac. Komisya stwierdziła, że uwzględnienie żądań robotników zmusiłoby prezydyum miasta do zamknięcia elektrowni. Mimo ostrego wystąpienia radców socyalistycznych Jaroszewskiego i Bobrowskiego, nie zgodzono się na 100% podwyżkę, wybrano tylko komisyę złożoną z 4 członków, która ma wejść w porozumienie z robotnikami i zaproponować im podwyższenie płac o 61.7%, tj. według mnożnika drożyźnianego.

Chleb potanieje, czy zdrożeje?

Z powodu znacznego potanienia żyta, obecne ceny chleba winny uledz odpowiedniej zniżce. Przyjmując za podstawę kalkulacyi obecną cenę targową mąki żytniej (2000—2.050 mp.) 1 klg. chleba żytniego z 70% przemiału winien potanieć o 95 mp. Ponieważ jednak w bieżącym tygodniu czeladnicy piekarscy zażądali podwyżki zarobków według mnożnika drożyźnianego (61.7%), przeto cena 1 kg. chleba przy uwzględnieniu tej podwyżki powinna wynosić 1.900 mp. (dotychczas 1.945).

Piekarze krakowscy wnieśli wczoraj do Magistratu do zatwierdzenia nowy podwyższony cennik, w którym żądają ustanowienia ceny 1 kg. chleba żytniego z 70% na 2.130 mp. Za dkg. bułkę gładką domagają się 250 mp. (dotąd 215), za 3 dkg. bułkę tzw. wiedeńską 174 mp. (dotąd 130 mp). Dzisiaj zbiera się miejska komisya cennikowa, która zajmie się uregulowaniem cen pieczywa.

Węgla i drzewa poddostatkiem.

W ostatnich dniach nadeszły do miejskich składów na Warszawskiem duże transporty węgla jaworznickiego. W pierwszym rzędzie obdzielono wszystkie zakłady szkolne i instytucye dobroczynne, jak również wydano setki asygnat zgłaszającym się do biur aprowizacyjnych mieszkańcom.

Zarząd dóbr w Nisku nadesłał znaczniejsze ilości drzewa miękkiego, a na najbliższy tydzień zapowiedziany jest **transport drzewa bukowego w ilości 50 wagonów.**

Ceny na targu rosną.

Na wczorajszym targu zaznaczyła się tendencya zwyżkowa. Cena mleka zbieranego wynosiła od 1000—1.100 mp. za litr, niezbieranego od 1.400—1.500 mp., śmietanka słodka 1.700—1.800 mp., kwaśna od 2.800—3.200 mp., masło za 1 kg. 25—27.000 mp., ser od 6—7000 mp., jajo 400—420 mp. Drób: za kurę żądano od 18—35.000 mp., za koguta od 15—25.000 mp., gęś 35—80.000 mp., indyk od 60—100.000 mp. Ryby: 1 kg. karpia 16—22 000 mp., lina 12.000 marek.

Kominiarze żądają podwyżki o 300%.

Organizacya kominiarzy krakowskich wniosła przed kilkoma dniami do Magistratu pismo, domagając się podwyższenia dotychczasowej taryfy kominiarskiej o 300%. Właściciele realności godzili się na podwyżkę, ale tylko o 125%, ponieważ delegaci organizacyi kominiarzy nie chcieli przyjąć proponowanej im podwyżki, przeto wczorajsza konferencya w Magistracie, zwołana w celu rozpatrzenia żądań kominiarzy, została zerwana. Wiceprez. m. Wielgus odesłał sprawę pod obrady sekcyi, która odpowiednie wnioski przedłoży województwu.

Swój do swego po swoje.

Ofiara bolszewickiej walki z Kościołem.

Przed sądem rosyjskiego żyda stanie (podobno 21 b. m.) Arcybiskup Cieplak i 14 jego księży, oskarżeni o kontrrewolucyę, t. j. o obronę kościołów przed łupieztwem komisarzy. Jest to początek, bo dalsze procesy przeciw innym księżom katolickim są już w toku. Odwieczna nienawiść żyda, urodzonego wroga chrześcijaństwa! Jej ofiarą tym razem pada wybitna i niezmiernie szlachetna postać katolickiego biskupa. Ks. Arcyb. Cieplak pochodzi z Dąbrowy Górniczej. Wyszedł z ludu, z warstwy robotniczej, której praw był w całem kapłańskiem życiu gorącym szermierzem i opiekunem. Studya związały go z polskim żywiołem w Rosyi. Znakomita działalność duszpasterska i osobista cnota sprawiły, że otrzymał godność biskupa-sufragana mohylowskiej dyecezyi — największej na świecie, która niedawno obejmowała znaczną część Rosyi europejskiej i całą dawną Rosyę azyatycką po Władywostok. Po raz pierwszy też Azya rosyjska ujrzała katolickiego biskupa, wizytującego swoje parafie, utwierdzającego w ludzie wiarę i polskość. Karany już przez rząd carski grzywnami, odcięciem poborów za spełnianie czynności biskupich (wizytacya dyecezyi mińskiej), przeżył upadek carskich rządów, doczekał się nowego „regimu“, który w pierwszym swoim dekrecie głosił wolność sumienia; dziś przez ten właśnie rząd uwięziony w Moskwie, staje długoletni wyznawca i męczennik przed sądem. Wyrok właściwie już zapadł! Społeczeństwa katolickiej Europy nie powinny się jednak biernie zachowywać wobec tej pierwszej sceny w nowym cyrku Nerona-Trockiego.

KRONIKA.

UROCZYSTE UCZCZENIE PAMIĘCI ANTONIEGO CANOVY.

Wskutek choroby znakomitego prelegenta, dopiero w dniu 15 marca Towarzystwo „Dante Alighieri“ w Krakowie mogło uczcić uroczyście setną rocznicę śmierci Antoniego Canovy (1757—1822). Profesor hr. Mycielski mówił przed licznie zebraną i doborową publicznością blisko dwie godziny i przedstawił równocześnie wyświetlone na płótnie arcydzieła nieśmiertelnego artysty, w które także Polska obfituje. Niemożebnem jest streścić w krótkości wykład prof. Mycielskiego, możemy jednak wyrazić życzenie, ażeby tenże ogłosił drukiem.

Oprócz uczczenia pamięci Canovy, Towarzystwo „Dante Alighieri“ odbyło w dniu 15 b. m. pierwsze walne zgromadzenie od czasu swego istnienia. Prezes Towarzystwa, Dr Zdzisław Morawski, przedstawił cele czysto kulturalne Towarzystwa, sekretarz Dr Z. Jachimecki złożył krótkie sprawozdanie z prac i o rozwoju Towarzystwa, skarbnik Dr J. Muczkowski złożył sprawozdanie kasowe. Z całego wyniku obrad doszło się do przekonania, że Towarzystwo „Dante Alighieri“ obudziło sympatye wśród mieszkańców Krakowa dla kultury włoskiej i że znajduje się w pełnym rozwoju. Na końcu zaproponował wiceprezes ks. Giannini, ażeby walne zgromadzenie zamianowało dwóch członków honorowych, mianowicie: adwokata Dra Begey w Turynie i p. Karola Paszkowskiego, konsula polskiego we Florencyi, którzy położyli wielkie zasługi dla Towarzystwa. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

REORGANIZACYA POLICYI W KRAKOWIE.

Jak się dowiadujemy, Wydział bezpieczeństwa publicznego województwa krakowskiego, w porozumieniu z komendantami policyi krakowskiej, przygotował wnioski, zmierzające do gruntownej reorganizacyi policyi w naszem mieście. W pierwszym rzędzie zostaną zwinięte cztery komisaryaty (I, II, III i IV), a zostawione jedynie będą komisaryaty na Podgórzu i na dworcu. Nadto przy komendzie policyi na Kraków-miasto, która scentralizuje agendy zwiniętych komisaryatów, utworzona zostanie brygada śledcza, która prowadzić będzie sprawy z całego województwa. Odpowiednie wnioski odejdą w najbliższych dniach do Warszawy.

Wobec włączenia agend śledczych całego okręgu krakowskiego do komendy miasta, gmach 3-piętrowy przy ul. Siemiradzkiego, gdzie mieszczą się biura komendy okręgowej, oddany ma być z powrotem miastu.

ZASĄDZENIE SZAJKI KOMUNISTÓW.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie Töplitza i tow.: Töplitz skazany na 6 lat ciężkiego więzienia, Jan Pomorski na 4 lata ciężkiego więzienia, Antoni Piwowarczyk na 7 lat ciężkiego więzienia, Julia Heflich na 3 lata twierdzy, Klemens Noga na 4 lata ciężkiego więzienia, Edward Heller na 4 lata ciężkiego więzienia; resztę oskarżonych uniewinniono.

Kraków, 17 marca.

Z OKAZYI USTALENIA WSCH. GRANIC Państwa polskiego, Książę-Biskup Sapieha odprawi dziś, w sobotę 17 b. m., o godz. 5 po południu w Katedrze na Wawelu uroczyste „Te Deum“.

ZEBRANIA KONTROLNE REZERWISTÓW W KRAKOWIE. Od dwóch dni odbywają się w Krakowie przed 7-ma komisyami zebrania kontrolne rezerwistów z roczników 1883—1899. Komisye urzędują w kilku koszarach, oraz w głównym gmachu Magistratu. Szeregowi, podlegający tej kontroli, otrzymują od komisyi książeczkę wojskową, w której określony jest ich stosunek do służby w rezerwie. Napływ do zebrań kontrolnych jest liczny, a ze względu na należyte rozdzielenie czynności komisyi, załatwianie interesowanych postępuje w szybkiem tempie. Kontrola potrwa w Krakowie do dnia 21 kwietnia b. r., poczem przez dalsze trzy dni odbędą się dodatkowe zebrania dla

tych, którzy z ważnych powodów nie mogli stawić się w przepisanym terminie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. We czwartek późnym wieczorem skoczyła z balkonu II piętra na podwórze domu pod l. 64 przy ul. Dietlowskiej, w zamiarze samobójczym, służąca, Józefa Pieczonka. Desperatka złamała sobie nogę oraz doznała licznych kontuzyi na całem ciele. Powód usiłowanego samobójstwa niestwierdzony.

Z Polski i ze świata.

URATOWANIE 23 PATRYOTÓW POLSKICH. Z Warszawy donoszą: P. Konstanty Zaremba Skrzyński, prezes delegacyi polskiej do spraw repatryacyi, dokonał w dniu 15 b. m. na granicy Rzeczypospolitej wymiany personalnej 23-ch obywateli polskich, skazanych w Rosyi przez władze sowieckie na karę śmierci za wierność ideałom narodowym. Dnia 16 b. m. wieczorem spodziewany jest przyjazd pociągu z uratowanymi skazańcami do Warszawy w towarzystwie prezesa delegacyi i urzędników. Z okazyi tego szczęśliwego powrotu, delegacya polska, przy współudziale organizacyi społecznych, urządza uroczyste nabożeństwo dziękczynne, które celebrować będzie ks. Arcyb. Edward Ropp w kościele św. Krzyża.

UNIESZKODLIWIENIE BANDY WROGIEJ POLSCE. P. A. T. donosi z Wilna: W dniach 12, 13 i 14 b. m. tutejszej policyi, po przeszło półrocznej pracy, udało się przy pomocy batalionów policyjnych, które przed niedawnym czasem brały udział w zajmowaniu pasa neutralnego, zlikwidować bandy, trudniące się rabunkiem, szpiegostwem i podpalaniem dworów na terenie Wileńszczyzny. Akcya, prowadzona pod kierunkiem prokuratora, przez nadkomisarza Piątkiewicza, dała wynik nadzwyczajny. Skonfiskowano przeszło 40 wozów materyału wojskowego, wielką ilość środków wybuchowych, jak: pyroksyliny, dynamitu, broni palnej, olbrzymią ilość broszur agitacyjnych i t. d. Aresztowano przeszło 250 osób, które osadzono w więzieniu wileńskiem. Akcya tej bandy polegała przedewszystkiem na szpiegostwie na rzecz Rosyi i Litwy, zbieraniu wiadomości wojskowych, uszkadzaniu linii telefonicznych i telegraficznych, oraz na rabunku i paleniu dworów polskich, z których łup podlegał podziałowi, wreszcie na agitacyi wywrotowej, godzącej w ustrój państwa polskiego.

ROZTRWONIENIE TRZECH MILIONÓW MAREK NIEMIECKICH. Bank ludowy w Włodzisławiu na Górnym Śląsku wysłał do Katowic swego pracownika, 19-letniego Adama Wojciechowskiego, celem wymiany trzech milionów marek niemieckich i 105 franków na marki polskie. Po przybyciu do Katowic, Wojciechowski wpadł w jakieś podejrzane towarzystwo i — jak powiada — tam mu zginęło 2.500.000 marek niemieckich. Tak się tem przejął, że postanowił resztę puścić, co też sumiennie uczynił, lecz dla rozmaitości przeniósł się do Częstochowy. Gdy wydał wszystko co do grosza, oddał się w ręce policyi.

STRAJK FARMACEUTÓW W ŁODZI trwa od kilku dni. Właściciele aptek ogłosili, iż o ile pracownicy do dnia 19 b. m. nie powrócą do pracy, posady ich zostaną zajęte przez nowo zaangażowany personal. Należy zaznaczyć, że płace farmaceutów w Łodzi są zupełnie dostateczne. Prowizorerzy pobierają po 1,500.000 mk., a pomocnicy po 1.200.00 mk.

WYBUCH GRANATU W GIMN. III. WE LWOWIE. Uczeń II klasy gimnazyum im. Stefana Batorego we Lwowie, Adam Garguliński, przyniósł onegdaj ze sobą do klasy granat, którym nieostrożnie manipulował, taż, iż spowodował jego wybuch. Granat urwał nieszczęśliwemu chłopcu dwa palce u jednej ręki, rozszarpał drugą rękę i zranił twarz tak, iż prawdopodobnie utraci oko. Dwóch najbliżej znajdujących się kolegów odniosło również ciężkie rany.

POGRZEB OFIAR FRANCUSKICH W BUER odbył się z wielkim pietyzmem. Uroczystości żałobne rozpoczęły się rewią wojskową. Trumny ustawione były w sali ratusza, który na rozkaz dowodzącego, przybrano francuskiemi barwami. Po pokropieniu zwłok przez biskupa polowego, przenieśli je francusy sanitaryusze na lawety armatnie, poczem kondukt udał się na dworzec kolejowy, gdzie oczekiwał już specyalny pociąg, mający je odwieźć do Francyi. Mowy wygłosili: biskup polowy, minister wojny, generał Degeutte i jeden z francuskich generałów. Miały one charakter wybitnie polityczny.

SPALENIE SIĘ SIEDMIU STARCÓW W SCHRONISKACH. W Nowym Jorku zniszczył pożar dwa schroniska dla starców, z których siedmiu spaliło się żywcem.

Zawiadomienia i komunikaty.

DZISIEJSZY ODCZYT DRA MELANII GRAFCZYŃSKIEJ w Collegium wykładów naukowych (godz. 7-ma) o Wagnerza ilustrować będą p. Mściwojewska, art. opery lwowskiej i p. L. Ciechanowska. W programie Trystan i Izolda.

PORANEK AUTORSKI pp. M. Morstinówny i Kossak-Pawlikowskiej odbędzie się w niedzielę 18 b. m. w sali Kopernika (62) Uniw. Jagiell. Początek o godz. 12. Afisze budzą ogólne zainteresowanie. Recytować będą pp. Malicka i Węgierko. Bilety w cenie 1200 mk., akad. 400 mk., w księgarniach Gebethnera i Krzyżanowskiego. Dochód na Polskie Stow. słuchaczek „Jedność".

WENTA SPOŻYWCZA na dochód Domu rodzinnego im. Tad. Kościuszki dla sierót wojennych, odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godz. 3 po poł. w Ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej. Komitet przygotował wielką ilość fantów.

WYRÓB SŁOMIANEK. Biedni, umieszczeni w Zakładzie dobroczynnym Braci Albertów w Krakowie (ul. Krakowska 43), wyrabiają silne słomianki do czyszczenia obuwia, które zarząd Zakładu poleca po cenach bardzo przystępnych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 18 b. m., w czasie Mszy św. o godz. 9, wykona chór mieszany wychowanków Małego Seminaryum w kościele Ks. Ks. Misyonarzy na Nowej Wsi — I i III część Pasyi Perosi'ego. Partye solowe odśpiewa p. St. Romanowski. Przy organach p. Walleck-Walewski. W czasie Mszy św. składka na przebudowę organów.

PIEŚNI WIELKOPOSTNE mistrzów XVI wieku (Palestrina, Orlando Lasso, Vittoria) wykona podczas Mszy św. w kościele św. Piotra chór rękodzielników i przemysłowców dnia 18 b. m. o godz. 12 w południe. Dyrygent p. M. Kozłowski. Organ p. Tomasz Flasza. — Bliższe szczegóły programu podają afisze.

REKOLEKCYE dla inteligencyi w kościele Ks. Ks. Zmartwychwstańców, pod przewodnictwem ks. Pawła Smolikowskiego, C. R. odbywać się będą od poniedziałku dnia 19 do 23 b. m. włącznie, w sobotę zaś dnia 24 b. m. o godz. 9 zrana ostatnia konferencya i wspólna Komunia św. — spowiedź w piątek: zrana, po poł., o godz. 3 i wieczorem. Konferencyi dziennie dwie: pierwsza o godz. 11 przed poł., druga o 5 wiecz. Wstęp za biletami. Bilety otrzymać można przy furcie. Pierwsza konferencya dnia 19 b. m. o godz. 5 wieczorem.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4310—12 (3 cegiełki) Krzysztof Radziwiłł z Lichowa; 4313 pamięci rodziców Feliksa i Józefy z Munkaczych de Csabo —Jan Krzesiwo; 4314 urzędniczki i urzędnicy krak. Oddz. Tow. ubezp. „Polonia" — z okazyi imienin dyr. G. Cicimirskiego; 4315 ku pamięci Kazimiery i Leona Szymanowskich — synowie; 4316 pamięci Adama i Heleny z Zabłockich Jania Połczyńskich — dzieci; 4317 grono naucz. uczelni im. Dąbrówki w Poznaniu; 4318 Kongres pracowników publicznych R. P., 17 lutego 1923 w Krakowie odbyty.

Komunikaty Chrześc. Demokracyi.

ZEBRANIE PEŁNEGO KOMITETU DZIELNICOWEGO IX KOŁA CH. D. odbędzie się w lokalu parafialnym na Nowej Wsi w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 3 po południu. Na porządku dziennym: Sprawy gospodarcze trzech dzielnic Nowej i Czarnej Wsi i Łobzowa.

ZARZĄD GŁ. CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACYI odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek dnia 19 b. m. w Warszawie w lokalu przy ul. Żórawiej l. 9. Na porządku dziennym sprawy polityczne i organizacyjne Stronnictwa.

WALNE ZGROMADZENIE Koła Polskiego Związku zawodowego chrześć. pracowników miejskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11. W zgromadzeniu biorą udział posłowie Ch. D.

Za pozwoleniem Magistratu, rozpocznie się zbiórka po domach na rzecz Rodziny Sierocej.

Od roku 1915 Zakład nasz opiekuje się sierotami wojennemi w dwóch domach (na Zwierzyńcu, ul. Emaus 22 i na Woli Justowskiej). Obecnie przyjęliśmy dzieci od Komitetu Ziemi Krakowskiej, co razem stanowi gromadkę (125) sierót, przeważnie uczęszczających do szkół.

Rosnąca niemal z dniem każdym drożyzna tak uszczupliła fundusze Rodziny Sierocej, iż Zarząd zmuszony jest zwrócić się tą drogą do ofiarności publicznej, prosząc gorąco całe społeczeństwo o serdeczne poparcie tej akcyi, która ułatwi wyżywienie i wychowanie tej bezdomnej, nieszczęśliwej dziatwy. (210)

Z teatrów krakowskich.

„PIERWSZA SZTUKA FANNY", doskonała krotochwila Bernarda Shav'a, wchodzi w dniu dzisiejszym na afisz. Przygotowanie jej przez reż. Nowakowskiego z pp.: Kosmowską, Żmijewską, M. Modzelewską, Zaleską, Jednowskim, Szymańskim, Niewiarowiczem, Działoszem i in., zapewnia „Pierwszej sztuce Fanny" pierwszorzędne wykonanie.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: W sobotę 17 i w niedzielę 18 b. m. „Lohengrin" z p. Zacharską, primadonną opery lwowskiej, oraz pp.: Wolską-Sobańską, Wesołowskim, Romanowskim, Mazankiem i Mazurkiem. — Elżbieta Jefimcewa, znakomita primadonna opery krakowskiej, zaproszoną została na szereg gościnnych występów do Warszawy, Berlina i Wiednia, dokąd udaje się w najbliższych dniach.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Sobota 17 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".
Niedziela 18 b. m.: Po południu „Janosik", wieczorem „Pierwsza sztuka Fanny".
Poniedziałek 19 b. m.: „Wesele".
Wtorek 20 b. m.: „Pierwsza sztuka Fanny".

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ

Sobota 17 b. m.: „Lohengrin".
Niedziela 18 b. m.: Po pol. „Maskotka", wieczorem „Lohengrin".

Z sali koncertowej.

Zygmunt Feuermann.

Tajemnica czaru i działania odtwórczego również i w utworach dawniejszych stylów polega zawsze na osobistym przyczynku, który indywidualność wykonawcy z ich interpretacyi wydobywa.

(Schumann: „Pisma krytyczne").

Oto motto, które winien mieć często przed oczyma p. Zygmunt Feuermann, znany nam z zeszłorocznych występów, skrzypek wiedeńskiej szkoły. Rok czasu, rok dalszej pracy nad sobą, daje się widzieć w jego grze, w której techniczna strona i wirtuozostwo wysuwały się na plan pierwszy. Staje przed nami dojrzalszy, lecz nie całkiem dojrzały jeszcze; zawsze jeszcze czynnik techniczny jest u niego równorzędnym z interpretacyą, a tymczasem artysta-człowiek pozostaje w półcieniu i jeszcze nam nic swego, oryginalnego, przeżytego nie ma do powiedzenia. Błyskotliwość techniczna fascynuje masę, wywołuje podziw, lecz nie pozostawia głębszych wrażeń w duszy słuchacza. Jak kryształowe baśnie królewicza-mrozu na tęczach szyb śnione, które złote promienie słońca do życia budzą i niweczą, tak i efekty wirtuozowskie zabłysną w świetle kinkietów krótkotrwałą rakietą podziwu, by zgasnąć w niepamięci za chwil parę. Nie może to być chyba laur upragniony dla poważnego artysty. Techniczną stronę gry Zygmunta Feuermanna cechuje czystość i śpiewność tonu, lekkość chochlikowata (koncert Mendelssohna), plastyka tematyczna, sumienne opracowanie szczegółów. Lecz nie zarysowuje się u niego żaden rys charakterystyczniej poza akademicką poprawnością, któryby pozwalał widzieć w nim następcę subtelnej stylowości Burmestra lub patetycznej głębi Hubermanna, czy porywającej ekstazy Ysaye'a, jak to mogliśmy ubiegłego roku zaobserwować na młodym, ale potężnym w dramatycznym patosie Szigetim lub lirycznym Telmanyim. Sprawdzają się na nim słowa Moschelesa, że „to dusza mówi przez palce artysty", a być artystą nie znaczy to samo, co być wirtuozem. Najodpowiedniejszym terenem talentu Feuermanna jest koncert z orkiestrą, gdy ma za rywalkę masę dźwiękową i jej przeciwstawia swe walory techniczne (zeszłoroczny koncert Brahmsa).

Dr Melania Grafczyńska.

Znalazła się sprawiedliwość.

Sąd apelacyjny w Lublinie rozpatrywał w dniu 15 lutego b. r. głośną w swoim czasie sprawę sądu okręgowego w Kielcach z września ub. r., na której wojewoda kielecki p. Pękosławski oskarżał ks. St. Marchewkę, prob. z Jędrzejowa o obrazę władz polskich. Proboszcz ten w piśmie do Województwa upominał się o rychłe zatwierdzenie uchwały parafialnej w celu odbudowy kościoła św. Wincentego i w tej prośbie miał użyć wyrazów rzekomo uwłaczających władzom polskim. Sąd okręgowy w Kielcach skazał ks. St. Marchewkę na dzień aresztu, za zawieszeniem jednakże tej kary na dwa lata.

Ks. Marchewka oddał sprawę do Sądu apelacyjnego, zaznaczając w obronie swej, że dla uratowania od zupełnego zniszczenia tak cennego zabytku architektury, jakim jest kościół i klasztor Jędrzejowski, nie szczędził trudów i zabiegów, by z dobrowolnych ofiar — rząd bowiem żadnej pomocy nie udzielił — przywrócić ten zagrożony zabytek od ruiny. Władze polskie zamiast mu w tem dopomódz, stawiały ciągle przeszkody, czego dowodem, że przez 8 miesięcy (!!) nie zatwierdzały uchwały parfialnej na naprawę dachów. Kiedy zaś ks. proboszcz upominał się u władz wojewódzkich o rychłe załatwienie tej sprawy i wyraził ubolewanie na niedołęstwo czy ospałość władz w załatwianiu spraw pilnych, został skazany za to na dzień aresztu.

Któż więc w tym wypadku zawinił? Czy proboszcz, który z takim mozołem pracuje nad odbudową kraju, czy władze, które mu tę akcyę utrudniają?...

Po rozpatrzeniu tej sprawy sąd apelacyjny postanowił uchylić wyrok sądu okręgowego w Kielcach i uznał ks. St. Marchewkę niewinnym.

Tak więc znalazła się sprawiedliwość. Ale kto wróci straty parafii, wynikłe wskutek niezatwierdzenia uchwały? A dachy nad kościołem dotąd nienaprawione...

Ostatnie wiadomości.

Niesprawiedliwy rozdział kredytu dla współdzielni spożywczych.

Warszawa. (Telef. wł.) Kredyt obrotowy w kwocie 5 miliardów marek, przyznany współdzielniom spożywczym, został rozdzielony. Za zasadę przyjęto ilość członków, a nie obrót. Odpowiada to życzeniem kooperatyw socyalistycznych, które wykazują znikomą sprawność obrotową. Związki socyalistyczne otrzymały ponad 2 miliardy, związki polskich Stowarzyszeń spożywczych 1 miliard a centrale stowarzyszeń robotników chrześcijańskich znikomą kwotę.

PRZYJĘCIE PREMIERA ESTOŃSKIEGO U GEN. SIKORSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Dnia 15 b. m. prezes Rady ministrów podejmował w salonach Prezydyum Rady Ministrów bawiącego w Warszawie ministra spraw zagran. Estonii, p. Hellata. W czasie wieczerzy p. prezes min. wygłosił przemówienie, w którem wyraził uczucia głębokiej przyjaźni, jaką rząd polski żywi dla Rzeczypospolitej estońskiej i zakończył je toastem na cześć szlachetnego narodu estońskiego.

Na przemówienie to odpowiedział min. Hellat, dziękując gorąco za szczere wyrazy uznania i przyjaźni. P. Hellat zakończył toastem na cześć narodu polskiego.

Po wieczerzy p. prezydent Rady Ministrów wręczył min. Hellatowi odznaki wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta".

CZICZERIN CHCE BYĆ POŚREDNIKIEM.

Warszawa. (Telef. wł.) Cziczerin wystosował nową notę do rządu polskiego, w której narzuca się z pośrednictwem w sporze polsko-litewskim.

MIN. SKRZYŃSKI U POINCARE'GO.

Paryż. P. A. T. Wczoraj po południu min. Skrzyński przyjęty został przez Poincare'go.

GŁOSY PRASY FRANCUSKIEJ.

Paryż. P. A. T. Prasa paryska w dalszym ciągu komentuje uchwałę Rady ambasadorów w sprawie wschodnich granic Polski, przyczem jednomyślnie daje wyraz gorącej sympatyi dla Polski oraz podkreśla wielką doniosłość rozstrzygnięcia Rady ambasadorów.

Konsternacya Ukraińców.

Lwów. (A. W.) W obozie ruskim wiadomość o przelaniu na Polskę praw suwerennych w Małopolsce Wschodniej, wywołała wielką konsternacyę, szczególnie zawiodły nadzieje przywiązywane do interwencyi Anglii i Ameryki w tej sprawie.

Kierownicze koła polityczne ruskie projektowały w pierwszej chwili urządzenie demonstracyjnej „żałoby narodowej", później jednak projekt ten zarzucono, jako zbyt ryzykowny. Natomiast uchwalono w opinii mas ruskich obniżać znaczenie decyzyi Rady ambasadorów, by w ten sposób utrzymać w dalszym ciągu pożądany ferment antypolski.

W dzisiejszym numerze „Hromadskij Wistnik" w sprawie uznania granic wschodnich Polski, wyraża się sceptycznie o wiadomościach danych przez polskie agencye i korespondentów własnych pism w powyższej sprawie, porównując je z pierwszemi depeszami, które ukazały się po plebiscycie górnośląskim i były również nacechowanie niezupełnie zgodnym z prawdą optymizmem. Szczególnie wiadomości w sprawie przelania suwerenności praw nad Małopolską Wschod. na Polskę, uważa wspomniany dziennik za zagadkowe. Chcąc ratować jeszcze resztę prestige rządu Petruszewycza, „Hromadskij Wistnyk" przynosi wiadomości, rzekomo nadeszłe z Wiednia, że Petruszewycz wraz ze swoim rządem telegraficznie wezwany z Paryża, pojechał tam niezzwłocznie (?).

Czeskie represye przeciw Niemcom.

Praga. P. A. T. „Prager Tagblatt" donosi, że rząd czeski przygotowuje represye z powodu wydalania Czechów z Niemiec. Rząd czeski zamierza wydalić z Czech w pierwszej linii obywatali niemieckich pozostających na wybitnych stanowiskach w przemyśle i handlu.

Nie będzie interwencyi angielskiej.

Berlin. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Rząd angielski dementuje oficyalnie pogłoski o interwencyi między Francyą a Niemcami i oświadcza, że Niemcy powinny nawiązać bezpośrednie rokowania z Francyą i Belgią.

Berlin. (PAT.). Z powodu pogłosek o próbach interwencyi ze strony Niemiec „Berliner Ztg. am Mittag" stwierdza, że dotąd nie nastąpiło ani urzędowe ani prywatne „demarche" w Londynie, ani też gdzieindziej.

Niemcy nie proszą o interwencyę

Wiedeń. (A. W.) Z Berlina donoszą pisma tutejsze: Rząd niemiecki dotychczas ani urzędowo, ani prywatnie nie podjął żadnych kroków, zmierzających do rokowań ani w Londynie, ani u żadnego innego mocarstwa. Także wiadomości, jakoby Niemcy zwróciły się do Szwajcaryi lub do Czechosłowacyi z prośbą o pośrednictwo, są bezpodstawne.

Reorganizacya okupacyi Zagł. Ruhry.

Paryż. (A. W.) „Oeuvre" podaje następujące szczegóły z reorganizacyi okupacyi zagłębia: Co się tyczy sił wojskowych, to zostaną one wzmocnione nowym kontyngentem 15.000 ludzi. Belgijczycy otrzymają 5000 ludzi. Ostatecznie suma wojsk wchodzących w skład obu armii, będzie wynosiła ogółem 90.000 ludzi, należy wliczyć w to również i 10.000 zmobilizowanych kolejarzy. Komisya inżynierów będzie podporządkowana bezpośrednio generałowi Degoutte.

Co się tyczy ustanowienia składów węgla, to plan ten odpowiada projektowi marsz. Focha, który twierdził, że opór niemiecki można prędzej złamać zabraniem Niemcom węgla, jak rozszerzaniem okupacyi.

Oświadczenie Niemiec co do reparacyj?

Paryż. (A. W.) Londyński „Excelsior" twierdzi, że w przeciągu 3 do 4 dni złożą Niemcy swoje oświadczenie w kwestyi reparacyjnej. Nie jest jeszcze pewnem, czy oświadczenie to będzie ujęte w formę noty, czy też złoży je kanclerz. Oświadczenie to nie będzie jednak zawierało dokładnie określonego programu.

PROTESTY NACYONALISTÓW NIEMIECK.

Wiedeń. (A. W.) Z Berlina donoszą: Pogłoski o przygotowujących się rokowaniach wywołały ostre protesty prasy nacyonalistycznej, która domaga się, aby Francya i Belgia opróżniły przedewszystkiem zagłębie Ruhry. Nacyonaliści żądają również od Francyi i Belgii pokrycia wszystkich szkód, wyrządzonych Niemcom przez okupacyę zagłębia (!!!).

„Vorwärts" natomiast potępia bardzo ostro stanowisko prasy nacyonalistycznej i wzywa rząd do stanowczego wystąpienia przeciw fantastycznym żądaniom i groźbom nacyonalistów.

Kontrpropozycye tureckie.

Paryż. (PAT.) Dziś nadeszły tu kontrpropozycye tureckie. Jak wynika z ich tekstu, liczne artykuły traktatu lozańskiego zostały w obecnych kontrpropozycyach całkowicie skreślone, liczne artykuły w całości na nowo dołączone, inne zaś uległy zmianom redakcyjnym.

Z wyjątkiem sprawy statutu cieśnin, szereg innych punktów uczyni niezbędnem podjęcie nowej dyskusyi pomiędzy mocarstwami a Turcyą.

Z tekstu kontrpropozycyi tureckich wynika, że Angora żywi nieufność do tego wszystkiego, co wedle propozycyi aliantów stworzyłoby pewne przywileje dla cudzoziemców w Turcyi. Rzeczoznawcy francuscy po starannem zbadaniu kontrpropozycyi tureckich udadzą się do Londynu, prawdopodobnie, już w niedzielę w celu odbycia narad z lordem Curzonem i angielskimi rzeczoznawcami.

Angielski urząd spraw zagranicznych zaprosi prawdopodobnie rząd włoski do wzięcia udziału w wymienieniu poglądów w celu udzielenia Turcyi odpowiedzi za pomocą wspólnej noty.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Od kilku dni w przemyśle doszło do zatargu pomiędzy przedsiębiorcami a robotnikami na tle podwyżek do zarobków według cennika drożyźnianego.

Przemysłowcy nie chcą udzielić robotnikom 62% dodatku. Min. ochrony pracy nie osiągnąwszy porozumienia, zwróciło się do min. skarbu z wnioskiem o przekazanie kredytu dla przemysłowców.

Nicea. P. A. T. Z Antibes donoszą, że zmarła tam dziś w nocy była królowa czarnogórska Milena.

Wiadomości gospodarcze.

SPRAWY PODATKOWE W IZBIE HANDL.-PRZEMYSŁOWEJ. Na posiedzeniu komisyi Izby handl.-przemysłowej w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem prez. Epsteina, postanowiono zorganizować w Krakowie stałą wystawę wytworów przemysłowych okręgu Izby, a to na wzór pokazów rejonowych, jakie mają powstać na terytoryum całego państwa, dla propagandy produkcyi przemysłowej w Polsce. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie o uporządkowaniu stosunków dorożkarskich w mieście, przyczem domagano się stałego uwidaczniania taryf przez woźniców i obostrzenia kar za przekraczanie regulaminu.

Zwrócono się następnie do Izby skarbowej w Krakowie z przedstawieniem kwestyi nierównomierności przy wymiarze podatku dochodowego, na co Izba skarbowa w odpowiedzi zaznaczyła, że winę ponoszą tu sami podatnicy, którzy albo nie składają fasyi, albo odmawiają żądanych wyjaśnień. Przy tej sposobności wyraziła Izba skarbowa gotowość urządzenia cyklu odczytów o ustawach podatkowych, oraz o prawach i obowiązkach podatników w postępowaniu wymiarowem. Postanowiono wkońcu zwrócić się do Dyrekcyi policyi o zapewnienie należytego bezpieczeństwa przed kradzieżami składów węglowych przy ul. Pawiej.

CO WILNO WYWOZI. A. W. donosi: Według informacyi pism warszawskich, Główny Urząd przywozu i wywozu przesłał do zatwierdzenia komitetowi ekonomicznemu ministrów projekt wywozu prosa, gryki, grochu, fasoli, warzyw, ziemniaków i drobiu. Artykuły te będzie wolno wywozić bez ograniczenia ilości z pobraniem opłaty wywozowej. Wysokość opłat wywozowych jest następująca: dla prosa 5 proc., od ceny wewnętrznej, dla gryki 15 proc., dla grochu 20 proc., dla fasoli 10 proc., dla drobiu żywego 15 proc., dla drobiu bitego 10 proc. od ceny wewnętrznej. Opłaty wywozowe uiszczane będą w markach polskich. Wysokość opłat może być zmieniana co miesiąc drogą rozporządzenia ministra skarbu.

Poza tem Główny Urząd przywozu i wywozu projektuje wywóz jęczmienia, który będzie wywożony wzamian za sprowadzenie nawozów sztucznych.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Piątkowe zebranie giełdowe odbyło się w usposobieniu dla walut obcych i dewiz słabem. Kurs wszystkich walut obcych obniżył się. Stosunkowo trzyma się najlepiej korona czeska. P. K. K. P. obniżyła w dzisiejszych notowaniach kurs walut skandynawskich. Ruch przekazowy słaby, wobec tendencyi zniżkowej.

Na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych przeważa tendencya zwyżkowa, choć jeszcze nie wszystkie gatunki akcyi są w obrocie.

Największym pokupem cieszyły się dziś, obok akcyi Zieleniewskiego (116.000 mk.), akcye Chodorów 67.000—69.000 marek, Tepege 44—45.000 mk., P. T. H. 4700 marek, Trzebinia żelazo 28—29.000 m., Ćmielów 38—39000 m., Krakus 14—15.000 m., Pharma 18—19.000 m., Parowozy 17.600—18.000 m., Siersza elektryczna 5300 m. Z akcyi nie notowanych na giełdzie brano sztuki Jaworzyna po 240—245.000 m., poszukiwano Chybię po 45.000 m. Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez obrotów i zainteresowania.

Szacowania z dnia 16 b. m. wedle kursów giełdowych i notowań P. K. K. P. wynosiły: dolary amer. 42.000 m., funty szterlingi 203.000 m., floreny holend. 17.500 m., franki szwajc. 8350 m., franki franc. 2550 m., franki belg. 2250 m., liry 2030, leje, 180 m., korony szwedzkie 11.300 m., korony duńskie 8160 m., korony norweskie 7750 m., korony czeskie 1290—1300 m., korony węg. 16 m., korony niem.-austr. 62—63 fen., marki niemieckie 2 m. 10 fenigów.

Zurych. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Berlin 002.58, Holandya 211.75, Nowy Jork 537.37, Londyn 25.18, Paryż 33.90, Medyolan 25.85, Praga 15.95, Bukareszt —, Budapeszt 016.½, Belgrad 5.50, Sofia 3.30, Warszawa 001.18, Wiedeń 000.74.75, austr. korona stempl. 000.75.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych: tr. 41.850, 42.100, 42.000, sprzedaż 42.210, kupno 41.790, franki franc. 2805, marki niemieckie 2.05. Milionówka: 1715.

Lwów. P. A. T. Transakcye w owsie po 136.000 loco Tarnopol, 132.000 loco Lwów. Sytuacya na ogół niezmieniona. Tendencya ustalona. Usposobienie słabe.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

11 **Powieść z dni przyszłych**

Cicho sycząc niekiedy jak węże, z ogromnych zbiorników i z rozbitych pocisków wyślizgiwały się gazy, t ując wszystko swym oddechem. Jedne, jak delikatna rosa osiadały na ziemi, inne ciężkie i powolne przez wszystkie szczeliny wsuwały się w głąb w wykopane korytarze, inne lotne i lekkie z szybkością strzały mknęły ku górze i strącały w dół wroga, miotającego stamtąd kule zatrute. Grzech niszczenia się nabrał takiej potęgi, że nie zostali ani zwycięzcy, ani zwyciężeni. Ostatni ludzie owiani zabójczem tchnieniem chodzili, słaniając się z bólu wśród spalonych pól i konali powoli przez długi, długi nieraz czas. Zbrodni tak potwornej i olbrzymiej nie było od chwili stworzenia ziemi, zrozumiesz więc, dlaczego nie chciałem ci o tem opowiadać.

— Zostało jednak — masto światłości.

— Pozostało skutkiem jakiegoś cudu. Czy nie dotarła tam siła śmierci, czy też ocaliła je umiejętność i mądrość jego uczonych, ale nie zginęło ono dotąd i istnienie jego nie jest legendą. Mieszkańcy jego żyją do tej pory, jak przodkowie nasi przed setkami lat, ale zamknęli zupełnie przyjście do siebie ze świata i ty pierwszy z nas masz wejść tam, jeśli losy ci dozwolą.

Andrzejowi zaświeciły oczy.

— Zdobędę je!

— By korzystać z jego skarbów?

— By uwolnić człowieka od prawa ziemi.

— Nie uwolnisz go nigdy i nie uczynisz go lepszym, niż był dotąd, ale przeznaczenie każe ci zdobyć je, więc zdobywaj!

— Wrócę teraz niedługo, a w dalszą drogę podążę znowu na wiosnę. Prędko znowu zobaczymy się.

Mnich nie odparł nic, ale rękę oparł na ramieniu swego wychowanka. Przywiązanie długie, i uczucie szczere, ojcowskie zmieniło wzruszeniem jego głos.

— Jutro wyruszasz?

— Jutro... skoro świt.

— Idziesz jeszcze gdzieś teraz?

— Stary Wan prosił mnie przez syna, bym na chwilę przyszedł do niego. Jako człowiek puszczy zna podobno drogi Japończyków.

Głos młodzieńca zadrżał naraz...

— Ojcze! zostawiam tu Yoriko. Przed podróżą nie mogłem już zobaczyć się z nią. Jest to jedyna moja przyjaciółka i gdyby nie obca wiara jej, uczyniłbym ją swoją żoną. Nie opuść jej... zaopiekuj się nią...

— Odtrąciła już raz moją pomoc, ale jutro zajmę się sam jej losem. Nie zostawię tych sierót w opuszczeniu i niedostatku. Bądź spokojny!

Ręce mnicha ujęły mocno ramiona młodzieńca. Spojrzał mu się w oczy, w jego oczy piękne i marzycielskie, jakby obawiał się, że nie zobaczy ich więcej przez czas długi.

— Idź już teraz, gdyż mam jeszcze dzisiaj wiele pracy i modlitw. Idź i wracaj jako zwiastun dobrej wieści!

Po pożegnaniu tem Wola udał się do Wanów. Przed domem czekał go już Herman.

— Wejdź! — rzekł — musimy naradzić się z moim ojcem.

W głównej izbie domu siedziało kilka dziewczyn. Wzrok ich skierował się ku przybyszowi. Jedna z nich grała smętnie na jakimś długim instrumencie.

— Moje karczmarki — zaśmiał się Hugo, pokazując je i przeprowadzając ich do ustronnej izby.

Stary Wan był człowiekiem tęgim, nosił długą brodę i sprawiałby wrażenie raczej dobroduszne, gdyby jedynie nie spojrzenie jego oczu brutalne i namiętne. Potężne barki świadczyły o wielkiej jego sile.

— Mieszkałem wśród borów przez lata całe — mówił — znam więc także szlaki, któremi wykradali się Japończycy. Skierujecie się bardziej na południe niż na wschód i tam znajdziecie doskonale zachowaną drogę, do której drzewa i gąszcze bronią przystępu. Synowi dałem już wskazówki, jak dojść do niej, ale ponieważ błędne są szlaki puszczy, więc chciałem i tobie wyłożyć to, Andrzeju.

Opowiadanie jego trwało dość długo, przerywane opisami jego przygód, błąkania się, czatów leśnych. Byłby dłużej może rozmawiał o tem wszystkiem, gdyby jedna z karczmarek nie odwołała go do sąsiedniej izby.

— Do widzenia jutro! — rzekł Herman.— Szczęściem jest naszem, że przerwano ojcu jego wywody. Nie lubi przestać, kiedy rozgada się.

— Mówił rzeczy ciekawe — odparł Andrzej, — ale czas mi iść, gdyż spotkamy się jutro wczas rano.

Powstał i podążył do drzwi, za któremi zniknął stary Wan.

Towarzysz jego zagrodził mu drogę.

— Nie tędy — wołał. — Tam przyszła właśnie do nas młoda dziewczyna, a oczy twoje niechętnie patrzą na grzechy domu Wanów.

Nieuchwytny uśmiech przemknął przez jego wargi. Herman otworzył boczne drzwi i wyszedł prosto na dwór razem z Andrzejem.

XIX.

Obaj wędrowcy od kilku tygodni przeprawiali się przez puszczę. Pozostawili za sobą daleko wszystkie odwiedzane dotąd miejsca. Szli drogą dziwną, otoczoną z obu stron gęstwiną wiekowych drzew. Spotykali często ruiny opustoszałych osad, których czarne okna patrzyły na nich, jakby chciały się spytać, gdzie podążają? Gościniec równy był i szeroki, zasypany rudemi liśćmi, ale gdzie wiatr zdążył odsypać je, można było dostrzec ślady kół. Pozostawiły je widocznie wozy Japończyków, ukryte wprzód w gęstwinie, a zaprzęgane dopiero po wejściu na tę drogę.

Wędrowcy zasypiali na noc wśród zwalisk, płosząc jaszczurki i szczury, których pełno było wszędzie wśród rumowisk. Po żywienie brali z puszczy. Powoli długość i samotność tego opustoszałego szlaku, odciętego ze wszech stron od świata, poczęła budzić w nich uczucie niesamowitego lęku. Przychodziły czasem tajemnicze zmroki, które mroziły im krew w żyłach. Rozrywką dla nich było spotykanie zwierząt, które przechodziły czasem, chociaż rzadko, przez gościniec, przemykając się z gęstwiny do gęstwiny. Były to niekiedy woły, zdziczałe od wieków, które podążały z krowami w licznych stadach, zające, sarny i jelenie. Nieraz przebiegł lis, zatrzymał się, przyglądając się przechodniom na drodze, poczem czmychnął błyskawicą w gąszcze, migając rudą kitą, zdarzało się także, iż pojawiły się łosie, które przybyły z dalekiej północy.

Ptaki jednak omijały ten szlak, więc panowała tu wielka cisza, dzwoniącą z obu stron jednostajnym szumem leśnych ścian, za któremi wiele tajemnic mogło się ukrywać.

Zadrżeli podróżni raz ujrzawszy wyraźne i świeże ślady bosej nogi. Niekształtna była, o dużym palcu silnie rozwiniętym i odbiegającym od reszty stopy. Nie ulegało wątpliwości, iż istnieją owi „dzicy ludzie“, o których obłędzie i okrucieństwie krążyło tylo strasznych wieści. Przyjaźnił się z nimi podobno i umiał zjednywać ich sobie stary Wan, ale teraz obecność ich w pobliżu groziła ciągiem niebezpieczeństwem dla przechodniów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przewodnik po Krakowie.

Rzeczy godne zwiedzenia.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta po nabożeństwach.

Muzeum etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp w niedziele, wtorki i czwartki 50 Mk., w inne dnie 100 Mk.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godz. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby, zbiorowe wycieczki otrzymują zniżki w kancelarji Muzeum w Sukienicach.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidarjum otwarte z wyjątkiem wtorków i piątków codziennie od g. 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Dom i Muzeum Jana Matejki, Floryańska 41, dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—2 za opłatą 300 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. w lecie otwarty przez cały dzień, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kancelarji (najmniej 5 osób) za opłatą 200 Mk. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wieża Mariacka w lecie otwarta codziennie od 10—12, w miesiącach zimowych za zgłoszeniem się w kasie muzealnej w Sukiennicach. Opłata 200 Mp. od osoby. Zniżki jak poprzednio.

Wystawa Tow. Sztuk pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od g. 10—4. Wstęp 200 Mk. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Haleksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.